

OD PIERWSZEGO USŁYSZENIA - *Bożena Szara* (wyemitowane 22 września 2019 - [posłuchaj](#))

ŚWIATOWY STRAJK KLIMATYCZNY

Lato, które dało się nam wszystkim we znaki dobiega końca, ale kryzys klimatyczny na świecie wciąż przybiera na sile. Wraz z nim przybiera na sile złość młodych ludzi. Coraz więcej z nich ma dość. Nie zgadza się, by ich życie zostało zrujnowane z powodu ignorancji i lekceważenia zagrożenia przez polityków oraz wielkie korporacje. Dlatego młodzi w miniony piątek (20 września) wyszli na ulice by protestować. Nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. Miliony uczniów i studentów, rodziców i dziadków, protestowało w tysiącach miast by pokazać, że nie zgadzają się na bierność rządzących wobec pogłębiającego się kryzysu klimatycznego - największego wyzwania, z jakim do tej pory musieliśmy się zmierzyć.

20 września był ostatnim piątkiem przed szczytem klimatycznym ONZ w Nowym Jorku, gdzie politycy mają zdecydować o dalszych losach naszej planety. "Rządzący muszą wiedzieć, że społeczeństwo nie zgadza się, by nasz świat zginął przez ich ignorancję" - piszą organizatorzy akcji z Młodzieżowego Strajku Klimatycznego na swym wydarzeniu na Facebooku. 23 września, a więc jutro w Nowym Jorku rozpocznie się Tydzień Klimatyczny, który organizowany jest we współpracy z Organizacją Narodów Zjednoczonych.

Upały, ograniczenia w dostępie do wody, susze, powodzie i gwałtowne burze to zaledwie przedsmak świata, w którym przyjdzie nam żyć, jeśli nie zatrzymamy wzrostu globalnej temperatury na poziomie 1,5 st. Aby zapobiec postępowaniu katastrofy, jak najszybciej musi zostać rozpoczęta transformacja energetyczna w celu osiągnięcia neutralności klimatycznej - podkreślają młodzi ludzie.

Podobny strajk został zorganizowany już po raz trzeci. Pierwszy miał miejsce w połowie marca. Protesty przeprowadzono w ponad 2 tys. miast ze 125 krajów. Wzięło w nich udział ok. 1,5 mln osób. Po raz drugi młodzież wyszła na ulice 24 maja. Datę wybrano nieprzypadkowo - właśnie wtedy trwały wybory do europarlamentu. Wydarzenie było organizowane pod nazwą Protest Tysięcy Miast.

"Jeśli nie podejmiemy działań, to nasze cywilizacje upadną, a większość świata naturalnego ulegnie zagładzie" - ostrzegał w ubiegłym roku w Katowicach uczestników szczytu klimatycznego David Attenboroug - słynny brytyjski biolog. "Zmiany klimatyczne przebiegają szybciej niż myślimy i musimy nadrobić zaległości, zanim będzie za późno. Nawet gdy jesteśmy świadkami niszczących skutków klimatycznych, wywołujących spustoszenie na całym świecie, wciąż nie robimy wystarczająco dużo, ani nie poruszamy się wystarczająco szybko, aby zapobiec nieodwracalnym i katastroficznym zakłóceniom klimatu".

Sekretarz Generalny ONZ na tej samej konferencji przypomniał, że "...stężenie dwutlenku węgla jest najwyższe od 3 milionów lat. Emisje znów rosną. Potrzebujemy całkowitej transformacji naszej globalnej gospodarki energetycznej, a także tego, jak zarządzamy zasobami ziemi i lasów. Musimy przyjąć zrównoważony rozwój nisko-emisyjny i odporny na zmiany klimatyczne".

Beźśnieżne, ciepłe zimy, fale upałów, długotrwałe susze, pożary, uderzenia tsunami, katastrofalne powodzie, zmiany klimatu stają się coraz bardziej widoczne, a naukowcy alarmują, że będzie jeszcze

gorzej. Już teraz średnia temperatura na świecie jest o 1 st. C wyższa od poziomu przed-industrialnego, a kontynuowana emisja gazów cieplarnianych wywołuje dalsze podgrzewanie atmosfery. Przekroczenie krytycznej granicy - podwyższenia temperatury o kolejne 1,5 st. C - może nastąpić już za 10 lat! Wtedy zmiany na Ziemi, które wywołał człowiek swoją niszczycielską działalnością, będą już nieodwracalne.

Z kolei wzrost o 4 st.C może oznaczać koniec cywilizacji, jaką znamy. Co nas czeka, gdy temperatura rosnąć będzie dalej? Wyższa temperatura powoduje podniesienie poziomu mórz. Wszystko przez roztopy na Grenlandii, w Arktyce, Antarktydzie, Skandynawii, Alasce, Kanadzie, Syberii i górskich pasmach w innych miejscach globu.

Cała uwolniona stamtąd woda sypie do mórz i oceanów. Jak dowodzą liczne badania, ocieplenie klimatu może zmieść z powierzchni ziemi aż 14 wyspiarskich krajów i terytoriów. Zostaną one zatopione przez podnoszący się poziom mórz. Malediwy, Wyspy Marshalla, Wyspy Salomona, Samoa, Nauru, Wyspy Fidzi, Mikronezja, Seszele, Wyspy Cooka, Polinezja Francuska - mogą zniknąć pod wodą jeszcze za naszego życia.

Naukowcy szacują, że 275 milionów ludzi na całym świecie żyje na obszarach, które ostatecznie zostaną utracone w wyniku globalnego ocieplenia. Najbardziej problem ten dotknie miasta i terytoria Azji, gdzie mieszka 80% światowej populacji. Problem jest globalny i zalane zostaną wielkie aglomeracje miejskie na całym świecie, przykładowo: Osaka w Japonii - 5 mln 200 tysięcy osób, Aleksandria w Egipcie - 3 mln, Rio de Janeiro w Brazylii - 1 milion 800 tysięcy. Szanghaj w Chinach - 17,5 mln, Miami w USA z 2 mln 700 tys. osób.

Podnoszenie się poziomu mórz to także olbrzymie problemy z migracją ludności na całym globie. Ocieplenie klimatu to nie tylko wzrost poziomu mórz, ale także wzrost ich temperatury. Ciepła morska woda to zagrożenie dla rafy koralowej. Naukowcy szacują, że wzrost średniej temperatury o 2 st. C spowoduje wyginięcie 99% raf koralowych z całą ich bioróżnorodnością. Wzrost temperatury to spadek ilości tlenu w morzu i zjawisko martwych stref.

Cieplejsze morza to też zmiany w krążeniu prądów morskich i atmosferycznych, a za tym idą zmiany klimatu i pogody, w tym stref opadów deszczu i śniegu. Wzrost średniej temperatury oznacza też zmiany w dostępie do wody pitnej na całym globie. Problem ten może dotknąć Indie, Afrykę Wschodnią, znaczną część Europy, USA i Chin oraz inne kraje leżące w strefie podzwrotnikowej. Naukowcy już prognozują, że trzecia wojna światowa może mieć charakter wojny o dostęp do zasobów wody pitnej.

- Rządzący muszą wiedzieć, że społeczeństwo nie zgadza się, by nasz świat zginął przez ich ignorancję - przekonują organizatorzy młodzieżowego strajku klimatycznego. Nadchodzący tydzień pokaże czy politycy wezmą pod uwagę głos młodzieży z całego świata.